

Louv 10 lutego 71 ⁸⁶³

Małgożka
od tego czasu
cały
mój adres
tamże ten
Jama all
porozmowa
nazwiska
nie bliżej

Mijał nam najdłuższy, tak mi okropnie smutno było od kilku miesięcy i w na sobie też sobie nie mogłam, Oprocz wspaniałych ogólnych błesk śmierci kilku dzielników przyjaźni i znajomych, a mianowicie Pa. Coriolis, którego od pierwszego roku mego pobytu w Francji psuł mi dobrocią i przyjaźnią swoją. W dniu mego wyjazdu z Paryża, on mnie na koleją wiozł, miejsce od nas wiał i przyprostie nie rozmawiał długo, z łzami w oczach mówił że są mało kwi w syfoch jego sily. Zadose usypie jego ~~nie~~ gnoszenia plany pod Sedanem. Dał się też sobie w ostatniej wyprzeze Paryża, trafiłony na roz dwoma kalamii, w pierze i orals. Miał by lat kiedy się zacisquet, ale tak był silny i czerstwy jakby młody człowiek. Piekno śmierci, ale mi strasznie się. Wspaniałe to mi tak serce przeszedło że aż

już nie mogłam się zdobyć na żadne słowo
 aż dzisiaj pełny słońca - Zgadnij Mama
 nad csem. Wstyd powiedzieć - Kasze
 trzy konie zabite! i kornicka kłosa, i
 siwy konik z Krymu, przyjeżdżę
 i powiemiki wspaniałych zabaw, radzisz i
 smutków tyfaletych, na nich się wy-
 sthie dzieci nauczyły jeździć. - Nie smier-
 im powiedzieć, bo choć oni dobre przy-
 puszczają że tak być musi, jednak
 roją sobie że ich moje jeźdźce w Paupie
 zastana. Witold gotów melancholii
 czarnej dostać jak się dowie. -

Pisałam Mamie sem trzy tygodnie do-
 wila w Poitiers, w Hotelu pełnym popiołków
 Louwów, chłopy się w nich rozkocho, nie
 miała to niez do nich widzieć także gorące
 wiary, potężna, z takim mistwem i powir-
 ceniem. Niewiem czym Mamie powiedziała
 pod czym naciskiem tam pojechałam,
 przypuszcza była istotna, ale po upływie
 min. trzech tygodni, bez warasenia się,
 mogłam pojechać wrócić do Louw. Dzieciom
 tu bardzo dobrze, pracują doskonale,

smie. Też bardzo dobrze moja Monzineu
 droga, ten rok samotności nie mała w
 życiu mojem liczyć będzie. Pierwszy raz
 w życiu mam swobodę, i ta swoboda jakos
 nowa, ale dusa moja wpływa. -

Wier Mamie że tu już jak mówię 10000
 pruskiego wojska rozkwatowanego po wież-
 karności. Ktoś ich się wie misia. Ja no
 swoją osobę mam 4. Pierwszego dnia zanosz-
 to się że będą wyznagajacy, ale im ka-
 załam powiedzieć przez kucharkę, że
 to co im za rozkazem Duchowanym
 Komendanta dać muszę, to dam su-
 miennie, ale że więcej ani grosza, że
 mnie nie wydeberde, bo że o ile mi
 na szkodliwosci stawie, to ja tu
 budnym obroca. Oni pewno myśleli
 że to gadanie, ale jak się przekonali
 że w istocie biednych przychodzi dużo
 i że się wspaniałym chleb roją, muszę
 ich sumienie, zaczęli sami dawać
 biednym otwierać, i z własnego chleba
 im udzielać, mówią kucharkę że naj-
 więcej niż im potrzeba, roją do tego cy-

gara i nawet pieciadeł. Nie dość nawet przewiedzieli kucharce że im z Niemiec przyślano cukier i kawę, i że nam dadzą jęziki chleby! Jeden powiedział że jest katolikiem, więc mu kasatam dał bo sama między z Niemci mi mówię) przez kucharkę me dalionik St. Marcina, w ten moment zamknął się w pokoju żeby go tamci nie widzieli, i kazał kucharce żeby mu do szkapłera przyniosła. Okropnie wszyscy niecierpliwie i strachu do domów, ale uważają że to Francuzi ich gnuszą do tych robunków i rozbojów! Ludzie serdy i ludzkie wybiegi! Niemiec cię Mamma już w Bessyach cię już w powrocie do domu, na Anusie wie ten list przysłał, konystojie z Armistycjum, niewiem co potem będzie. Dalsza wojna prawie niepodobna, ale ktoż się zgodzi na podpisanie pokoju ~~nie~~ hanbiacego i srobiejszego? - ludzie przetożeni, ale tam ludzie odurzeni i jakby oszalonieni że sami sobie z prawem z swego położenia nie edają Anusie, Siskam i Dikuj, jej najemly ca jej dobre